

Redakcja: tel. 4822, 4823 Adm. N. 12245, ul. Żwirki (dawnej Karłowicza) Nr. 2. Redaktor: J. Lego. Przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

# Życie

rok XI. Nr. 57.

Łódź, wtorek 26 lutego 1935 r.

**CENY OGŁOSZEŃ.**  
Przed faktem t. 1. 1-strz. strona 40 gr. za w. m. i. (tam str. 5 tam. w. t. 40 gr. nekrologi 25 gr. swyca. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla drobnot. i str. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe. Za termin druku i treści ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 6800.

## Kolektura w kłopotcie. LOS SZEFA CZY PRACOWNIKA?

**PERYPETJE Z WYGRANĄ 20 TYSIĘCY ZŁ.**

**ŁWÓW 26.2** Tematem gorącej dyskusji w kręgach sfer graczy Polskiej Klasowej Loteryi Państwowej jest afera jaka wynikła z wygranej 100.000 zł w I klasie 32-ej loterii. Wygrana ta — wiadomo — padła we Lwowie, a 1 szczęśliwego losu posiadał pomocnik handlowy, Arjel Taube, który w owocarni S. Schwadrona przy ul. Szwadrona 34. Ledwie promieniejący szczęśliwym młodzieniec zdążył rozgłosić wśród znajomych o wygranej 20.000 zł dzięki której mógłby porzucić dotychczasowe zajęcie, a już nastąpił zwrot, który może pokrzyżować piękne plany młodzieńca.

be, zajęty od czterech lat w jego przedsiębiorstwie, cieszący się bezwzględem zaufaniem, załatwiał swemu pryncypałowi wszystkie sprawunki na mieście, a więc zakupno towarów itd., mając stałe do dyspozycji większą gotówkę swego pryncypała. Między innymi załatwiał mu też sprawy wykupna losów. Schwadron wraz z małżonką zakupywali do każdej klasy większą ilość cwiartek, przyczem stale starali się nabywać te same numery. Przed ostatniem ciągnięciem Schwadron zaproponował swemu pomocnikowi nabyć do spółki jedną cwiartkę na numer, na który stale dotąd grał z tem, że polecił mu, aby się zajął kupnem losu i pilnował przebiegu losowania. Istotnie p. Taube wykonał zlecenie i po nabyciu losu zapisał numer jego na ścianie przy łóżku Schwadrona oraz w sklepie na jednym z pudełek, podając go w ten sposób do wiadomości swego szefa. Los pozostawał w przechowaniu p. Taubego. Gdy ogłoszony został wynik ciągnięcia i Taube dowiedział się, że główna wygrana

padła na los, znajdujący się w jego ręku, oświadczył, że los nabył za swoje pieniądze, na własne ryzyko i żadnej spółki z szefem swym nie miał, twierdząc wręcz przeciwnie, że aczkolwiek w poprzednich klasach szelowa jego grała na numer tego losu, to jednak tym razem szef stanowczo zakazał mu dalszego wykupna tego losu. Schwadron za pośrednictwem rodziny i znajomych prowadził pertraktacje ugodowe z Taubem, ale bezskutecznie. Również wezwanie Taubego przez Schwadrona przed sąd rabinacki nie odniosło skutku, gdyż Taube oświadczył, że na żaden sąd nie pójdzie. Wobec tego Schwadron za pośrednictwem zastępcy prawnego zwrócił się do kolektury z prośbą o wstrzymanie wypłaty aż do decyzji Sądu. Narazie niewiadomo, czy kolektura zastosuje się do życzenia Schwadrona. Taube, który mieszkał u swego pryncypała, wczoraj wieczorem już do domu nie wrócił.



## Uroczystości szopenowskie w Dreźnie.

W ramach uroczystości ku czci Chopina w Dreźnie z okazji 125-ej rocznicy narodzin na frontowej ścianie Hotelu Stadt Berlin, w którym mieszkał Fryderyk Chopin została wmurowana tablica pamiątkowa.



## Uczeń żywcem oskalpowany. PRZYKRE SKUTKI ŻARTÓW.

**SIERADZ 26.2.** — Wczoraj przewieziono do szpitala w Sieradzu ucznia szkoły powszechnej, niejakiego Czubnińskiego Kazimierza z Szadku, który powracając wozem ze szkoły do domu, zepchnięty został przez je-

dnego z kolegów na ziemię tak nieszczęśliwie, że przejeżdżający wóz zdarł mu z czaszki skórę wraz z włosami. Stan oskalpowanej ofiary lekomyślnych żartów — ciężki.

## MORDERCA KOLEJARZA UJĘTY. Łodzianie uczestnikami napadu na stację w Gierałtowicach.

**RYBNIK 26.2.** — W związku z napadem na stację kolejową w Gierałtowicach, podczas którego dwaj uzbrojeni bandyci zastrzelili kolejarza Pawłasa, aresztowano w Sosnowcu szofera, Leona Kujawskiego, a następnie przywódcę „Błyskawicy” Józefa Giala. Przyznał on się do wszystkiego i ujawnił że dla zdobycia funduszy na propagandę partyjną skłonił dwóch osobników z Łodzi, znanych działaczy tej partii, do wykonania

tego zamachu. Policja zarządziła pościg za bezpośrednimi sprawcami tego zamachu. Jeden z nich, który strzelał do Pawłasa, został ujęty. Jest to 30-letni robotnik Bronisław Tłoczek. Aresztowano go w Łodzi. Tłoczek zeznał, że do karygodnego czynu nakłonił J. Giala. Tłoczek ma drugiego współnika, który

zbiegł i dotychczas ukrywa się. Nazwisko jego jest jednak znane władzom i ujęcie jego jest kwestją najbliższego czasu. Ogółem władze aresztowały 8 osób, w mieszanych w ten napad. Aresztowani siedzą w więzieniu śledczym w Rybniku. Szofer Kujawski, wraz z 2 towarzyszami doładnie wiedział o całym napadzie, który był planowo przygotowany.

## Milijon nakazów egzekucyjnych wysłano do 2-u województw.

**Warszawa 26.2.** Powszechny Zakład ubezpieczeń wysłał do dwóch tylko województw: wileńskiego i nowogrodzkiego około 900 tysięcy nakazów egzekucyjnych spowodowanych przez rolnicze składkami ogólnymi.

Zaległości zakładu ubezpieczeń wynoszą ponad 11 milionów zł. Można sobie wyobrazić co się będzie działo, jeżeli owe masowe egzekucje będą istotnie przeprowadzone i to obecnie, na przednówku, kiedy chłop nie ma co sprzedać.

## Worek z nienaruszonymi pieczęciami. Piasek zamiast pieniędzy. Pocztyljona i woźnicę aresztowano.

**Łódź 26.2.** W mieście wywołano wielkie wrażenie wypadek kradzieży przesyłki pocztowej, dokonany w warunkach okolicznościach, w czasie przewozu poczty na dworzec. Według informacji wypadek przedstawia się następująco: Do pociągu, który odchodził od nas o godzinie 5 rano odwiózł pocztyljon Wolanowski w towarzystwie woźnicy Aleksandra Chły-

zy przesyłki na wozie, w których nie było ani jednego znaczka. Worek z przesyłką wartości około 800 zł. W chwili kiedy pocztyljon Wolanowski wręczał przesyłkę w ambulanse urzędnikowi pocztowemu, wydała się ona temu ostatniemu podejrzana. Wtedy to urzędnik zdecydował się skontrolować zawartość, a otworzył w tym celu woreczek, stwierdził ku swemu przerażeniu, że zamiast pieniędzy znajduje się wewnątrz

piasek mimo, że plomba była nienaruszona. Śledztwo przeprowadzone przez władze policyjne stwierdziło, że worek pocztowy ręcznie rozpruto, wyjęto zawartość i po wysypaniu piasku spowrotem zaszyto. W związku z tą zagadkową kradzieżą, aresztowano pocztyljona Wolanowskiego i woźnicę Chłyżę. Dalsze śledztwo w toku.

## Uczniowie w przepisowych płaszczach paradować będą od września r. b.

**ŁÓDŹ 26.2.** — Rozporządzenie ministra oświaty przewiduje, iż szkoły państwowe, jak również szkoły prywatne z prawami szkół państwowych, obowiązane są wprowadzić umundurowanie uczniów i uczennic według ustalonego typu. W r. 1933/34 wprowadzono czapki szkolne. W r. 1934/35 wprowadzono kurtki szkolne.

wych i ogólnokształcących średnich maturalnych. W roku szkolnym 1935/36 wprowadzone będą płaszcze ustalonego typu. Dodać należy, iż szkoły, nie posiadające praw, mogą wprowadzić umundurowanie, jednak nie muszą.

## Wielka kradzież przy ul. Piotrkowskiej. Straty wynoszą 25 tysięcy zł.

**Łódź 26.2.** — Ubiegłej nocy niewykryci narazie sprawcy dostali się po otworzeniu drzwi podrobionymi kluczami do mieszkania p. Maurycego Zunge, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej

Nr. 199. Złoczyńcy dosłownie ogolili mieszkanie zabierając wartościowe rzeczy. Łupem złodziei padły futra, garderoba, biżuteria itp. rzeczy oraz 5.000 zł. w gotówce.

Po dokonaniu kradzieży złoczyńcy zbiegli niepostrzeżeni przez nikogo. Po uszkodzeniu zauważył kradzież nad rannym i zaalarmował policję która wszczęła energiczne dochodzenie. P. Zunge oblicza straty na łączną sumę około 25.000 złotych.

## MANEWRY ZIMOWE.



W miesiącu bieżącym w okolicach Kołomyi odbyły się zimowe manewry wojskowe dla przedstawicieli państw obcych. Zdjęcie 1 przedstawia ciężki karabin maszynowy na stanowisku. Zdjęcie 2 przemarsz piechoty na nartach ciągniętych przez czołg.

## S. O. S. „Europy” Parowiec niemiecki wzywa pomocy

**Łondyn 26.2.** — Parowiec niemiecki „Europa” o pojemności 2190 ton, w drodze z Tunisu do Rotterdamu, wpobliżu Przylądka Vitanu u północnych brzegów Hiszpanii, znalazł się w niebezpieczeństwie spowodu burzy. Statek wzywa pomocy.

## Dolar 5.24

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.26 w plac. 5.24 dolar złoty w żądaniu 8.90 w placeniu 8.88, funt angielski w żądaniu 25.70 w placeniu 25.60, rubel złoty w żądaniu 4.58 w placeniu 4.56, marka w żądaniu 2.03 w placeniu 2.02 za 100 franków francuskich w żądaniu 77.00 w placeniu 76.00. Bank Paryski w godzinach rannych kupował dolara po 5.24.

# PO WYROKU SKAZUJĄCYM FAŁSZYWY STUDENT uciekł z sali sądowej.

**CZĘSTOCHOWA 26.2** Sąd Grodzki rozpatrywał ciekawą sprawę oszustwa, popełnionego przez 27-letniego Edwarda Trepkę, podającego się za studenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Trepka, podszywając się pod miano, akademika, urządził sobie dość zyskowny proceder w wydłużaniu pieniędzy od naiwnych, którym zwykle obleczał pośrednictwo w uzyskaniu posad nauczycielskich.

Trepka zapewniał zawsze swoich łatw wiernych klientów, że ma kilku krewnych na bardzo wysokich stanowiskach w kuratorium szkolnym w Krakowie.

Pieniądze Trepka wydłubał pod niewinnym pozorem — na koszt podróży.

Dochodzenie policyjne wykazało, że sprytny Trepka ma cały szereg podobnych oszustw a liczba poszkodowanych ofiar przekracza dwadzieścia.

Wszyscy ci poszkodowani rekrutowali

się przeważnie z osób spośród nauczycielstwa, zabiegających o przeniesienie do innych miast względnie o otrzymanie posady.

Na rozprawie wyszło najaw, że Trepka nigdy studentem w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie nie był, natomiast ukończył jedynie 4 klasy jednego z gimnazjów w Częstochowie i uczęszczał przez pewien czas do szkoły malarstwa Terleckiego w Krakowie.

Trepka do winy nie przyznał się, a przeczuwając widocznie niepomyślny wyrok jeszcze przed odczytaniem wyroku ułotnił się z sali.

Sąd skazał Trepkę na 2 lata więzienia, a wobec posiadania wiadomości dalszego uprawiania oszukańczego procederu, nakazał osadzenie go w więzieniu przed uprawomocnieniem się wyroku.

# CZŁOWIEK NA BUFORZE LOKOMOTYWY. OKRÓPNE SKUTKI KATASTROFY.

Z Katowic donoszą: Na przejeździe kolejowym pod Kaźmierzem, w odległości około pół kilometra od stacji, nastąpiło katastrofalne zdarzenie samochodu osobowego z pociskiem. Około godz. 11-ej w chwili, gdy samochód osobowy Śl. 2145, którym z miejscowości Niemce jechali do Bedzina dr. Riedel, lekarz powiatowy, oraz referent starostwa bedzińskiego Mandy czewski, znalazł się na niezamkniętym przejeździe, najechnany został przez pociąg osobowy nr 7133 zdejający ze Strzemieszyc do Kaźmierza. Skutki zdarzenia były fatalne, samochód bowiem nadziwiony został na „bufor” parowozu i wleczony po torze na przestrzeni około 150 metrów.

W pewnej chwili z wnętrza wleczonego samochodu wyskoczył szofer, Stefan Preika, zam. w Czeladzi, a potem jeden z pasażerów dr. Riedel poszedł za przkładem szofera i zarzykował niebezpieczny skok.

Gdy wreszcie maszynista zdołał pociąg zatrzymać, rzucano się na ratunek ofiar strasznej katastrofy. Dr. Riedla znalazł w rowie, leżącego bez przytomności. Odnosił on szeroki niebezpieczny

nych ran, a ze strachu stracił pamięć. Gdy otworzył wreszcie oczy, zapytał zdumiony, gdzie jest i co tutaj robi. Szofer odniósł tylko lekkie obrażenia a wypadek nie wywarł na nim większego wrażenia.

Najcięższe obrażenia odniósł referent Mandryczewski, którego po zatrzymaniu pociąga znaleziono przywiązane do bufora. — Nieszczęśliwy kurczowo trzymał się żelaza, tak że kilku ludzi nie mogło oderwać go od zbawczego punktu.

Dzięki temu tylko bowiem nie poniósł śmierci pod kołami lokomotywy. I u niego przeżycie było tak straszne, że patrzeć na ludzi szeroko otwartymi oczami, nie nie mówił i o niczym nie wiedział.

Rannych opatrzył lekarz ze Strzemieszyc, a następnie przewieziono ich do szpitala w Bedzinie. Wstrząs psychiczny ofiar katastrofy jest tak silny, że dotąd nie zdała sobie sprawy z rzeczywistości. Na miejsce przybyła specjalna komisja, która bada przyczynę katastrofy. Część winy ponosi tu kolej, która nie zabezpieczyła należycie tak ru chliwego przejazdu.

# Zajęcie dla bezrobotnych harcerzy Ośrodek pracy w Spale.

**Tomaszów Mazowiecki, 26. 2.** — W związku z mającym się odbyć jubileuszowym 20-tem harcerstwa polskiego, głów na kwatery harcerzy organizuje w Spale specjalny ośrodek pracy, mający na celu przygotowanie terenu, oraz wykonanie szeregu niezbędnych inwestycji.

Ośrodek ten, złożony z 200-tu ludzi, dział

łać będzie w porozumieniu z zarządem głównym Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą.

Obóz pracy w Spale rozpocznie się z dniem 15 marca r.b. Wszyscy bezrobotni harcerze, ubiegający się o przyjęcie do ośrodka, powinni jak najszybciej przestać podanie do najbliższej komendy chorągwi harcerskiej.

# Ukarana samowola policjanta. Niezwykle zeznanie kobiety.

Z Obornik donoszą: Sąd Okręgowy z Poznania rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Obornikach przy drzwiach zamkniętych sprawę Marii Prange z Łukowa, oskarżonej o to, że oskarżyła w komendzie wojewódzkiej P. P. w Poznaniu posterunkowego Władysława Jakubowskiego o Obornik.

Prange oskarżała Jakubowskiego o to, iż w stanie nietrzeźwym odprowadził ją zakuta w kajdany w noc do posterunku P. P. w Obornikach i tam nakłaniał oskarżoną do nierządu z bratnim Rożnowskimi. Wyrok

ogłoszono na posiedzeniu jawnym, przy czym Marię Prange uniewinniono.

W uzasadnieniu wyroku wskazał przewodniczący na prawdziwość zarzutów, jakie oskarżona Marija Prange postawiła post. Jakubowskiemu oraz stwierdził, że działanie Jakubowskiego było aktem samowoli i niedużycia władzy. Sprawa wywołała w mieście wielkie zainteresowanie.

Na zarządzenie prokuratora aresztowano posterunkowego Jakubowskiego i przewieziono go do więzienia w Poznaniu.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Burze i huragany w Zachodniej Europie, na Atlantyku i w Ameryce wyrządziły milionowe straty.

(—) Gabinet brytyjski zgodził się na wyjazd min. Simona do Berlina. Wyjazd do Warszawy i Moskwy uzależniono od utrzymania zaproszenia.

(—) Wczoraj odbyło się w Berlinie uroczyste otwarcie Instytutu polsko-niemieckiego, połączone z koncertem szopenowskim, na którym m. in. śpiewał Jan Kiepura.

Na uroczystym otwarciu przemawiał ambasador polski Lipski oraz prof. Armin. Na koncercie, który zgromadził elitę towarzyską Niemiec, obecni byli między innymi ministrowie Goering, Goebbels i Selde.

(—) „Daily Express” donosi z Addis Abeba, iż poseł włoski zgodził się wczoraj na zasadę, w myśl której koczownicze plemiona będą miały prawo przekraczać strefę neutralną. Poseł włoski zaproponował, by strefa neutralna rozciągała się pomiędzy Adubą a Ado na szerokość 6 km. Rząd abisyński wyraził swą zgodę.

(—) W Czechosłowacji wykryto tajną organizację komunistyczną.

(—) Prof. Besredka przedstawił na posiedzeniu francuskiej akademii nauk referat o wynalezieniu szczepionki przeciwkrakowej.

(—) W kołach politycznych Warszawy powtarza pogłoskę, jakoby poseł Polakiewicz, na rzecz Związku Młodzieży Ludowej, otrzymałby subsydjum od koncertu ubezpieczeniowego Einhorn na wysokość 5000 zł. miesięcznie.

(—) Groźba powodzi w Warszawie i Wilnie minęła. Najwyższy stan przyboru w Warszawie wynosił 3 m 87 cm ponad stan normalny.

(—) Sąd konkursowy przyznał wczoraj nagrodę muzyczną za rok 1935 p. Feliksowi Nowowiejskiemu w sumie 7000 zł.

(—) K.A.R.P. złożyło w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt nowego ustroju adwokatury, według którego adwokatem będzie mógł zostać ten, kto był 3 lata na stanowisku sędziowskim lub prokuratorskim, lub 10 lat na stanowisku referendarskim.

(—) Ministerstwo Skarbu zatwierdziło ostatecznie opracowany przez Magistrat m. Łodzi i uzgodniony z wierzycielami tego miasta plan konwersji miejskiej wojennej pożyczki obligacyjnej, zaciąganej w okresie okupacji od obywateli.

W związku z tem Magistrat m. Łodzi podjął przygotowanie druku nowych skonwertowanych obligacji, przy zamianie starych obligacji na nowe, wypłacony będzie subsydemtem pierwszy kupon. Wypłata drugiego kuponu nastąpi w dniu 1 lipca r.b. Nowe obligacje będą emitowane w łącznej sumie 7200 tysięcy złotych.

# Generalna obława w Łodzi. Zatrzymano 20 osób.

**Łódź 26 lutego.** W związku z dokonanym ostatnio szeregiem kradzieży mieszkaniowych i włamań policja śledcza w poszukiwaniu sprawców zarządziła ubiegłej nocy na terenie całego miasta generalną obławę w czasie której dokonano rewizji w całym szeregiu podejrzanych lokali podmiejskich, spelunek, melin zło dziejskich itp. Nad ranem obława została zakończona. W wyniku jej w sieci policyjnej znalazło się około 20 osób poszukiwanych oddawna za dokonane kradzieże itp. przestępstwa.

Wszystkich zatrzymanych w areszcie przy Urzędzie Śledczym.

# MGLIST

**Stan pogody w Łodzi**

**Łódź, 26 lutego.** W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 3 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 2 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wynosił ciśnienie 730,1 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stały.

Wiatry południowo-wschodnie z szybkością do 3 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego chmury miejscami przelotny, drobny deszcz.

# Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

# ŻYCIE ZGIERZA.

# Nowe władze m. Zgierza.

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na mocy art. 50 Ustawy z dn. 30 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego tymczasowym prezydentem m. Zgierza został mianowany dotychczasowy prezydent p. Jan Świercz, zaś tymczasowym wiceprezydentem p. Bolesław Jarosiński, burmistrz m. Mławy. Z tą chwilą traci mandat dotychczasowy wiceprezydent. Mandat tymczasowych przełożonych gminy trwać będzie tylko 1 rok. W ciągu tego czasu obecna rada miejska ma prawo dokonać w każdej chwili bez specjalnego zarządzenia władzy nadzorczej wyboru prezydenta i wiceprezydenta. Jeżeli władza nadzorcza zatwierdzi kandydatury pochodzące z wyboru rady miejskiej tymczasowy prezydent i wiceprezydent straciliby automatycznie swoje mandaty. Jeżeli rada miejska wyboru tego nie dokona została nie rozwiązana i władza nadzorcza w

# PERTRAKTACJE W SPRAWIE uruchomienia „Zgierzanki”

Do Zgierza przybył inspektor Wróblewski celem odbycia konferencji z delegatami robotników nieczynnej przędzalni „Zgierzanka” i przedstawicielem Związku Klasowego. Na konferencji tej właściciel firmy E. Drurowski bawił się uruchomić fabrykę, a mając wszystkich starych robotników i nie chcąc się wszystkich wziętych do ręki, zrzekną się wszystkich wziętych do ręki, zrzekną się przeszło 2 tys. zł. Również ta „laskawa” propozycja odwołana, wobec czego sprawa uruchomienia fabryki, pozostała na martwym punkcie.

# ZABAWA.

W sobotę dn. 2 marca odbędzie się w Związku, przy ul. Średniej 5 zabawa rzeczna dla członków Związku.

# ŻYCIE PABJANIC.

# ŻNIWO ŚMIERCI Liczne ofiary grypy.

Ostatnio na terenie Pabjanic zauważać się daje zwiększenie śmiertelności. Niema wprost dnia, aby na murach miasta nie ukazywały się nowe klepydry, donoszące o przeniesieniu się w zaświaty jakiegoś mieszkańca. Przyczyną się do tego grypa, która panowała w Pabjanicach wprost epidemicznie i czyniła spustoszenia. Przeziębienie grypy powoduje zapalenie płuc i nieotrożny chory w straszliwej gorączce kończy życie.

Jednego dnia społeczeństwo miasta było świadkiem aż dwóch pogrzebów osób, które zmarły wskutek przeziębienia grypy.

Tłumy publiczności odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku Sp. Herbercia Filtzera, 34-letniego handlowca, syna znanego na terenie Pabjanic skarbnika firmy Krusche i Ender p. Juliusza Filtzera; — oraz emerytowanego dyrektora tkalni tejże firmy Sp. Bolesława Drzewickiego.

Za obu pogrzebami kroczyli współwłaściciele zakładów przemysłowych Krusche i Ender, znany przemysłowiec p. Karol Ender.

# KRADZIEŻ GOLEBI.

Do komórki Weroniki Walasik, zamieszkałej w Pabjanicach przy ul. Kopernika 14, dobrali się w nocy złodzieje, którzy oderwali kłódkę i skradli gołębie wartości 60 zł.

Zawiadomiona o kradzieży policja szuka sprawców.

# CICHY CICHACZEM SKRADE OBUWIE.

Wyrywica Apolonia, zamieszkała w Pabjanicach przy ul. Kazimierza Nr. 3, donosi, że niejaki Cichy Edward zamieszkały w Łodzi przy ul. Polczyńskiego 12 skradł buty.

Cichy osadzono w areszcie do czasu rozprawy sądowej.

# POSIEDZENIE RADY MJEJSKIEJ.

W czwartek, dnia 28 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic. Zrządek dzienny przewidyuje sprawowanie tymczasowego zarządu miasta z dotychczasowej działalności, obejmujące również wienie sytuacji finansowej miasta w obecnej. Ponadto przeprowadzone zostaną na posiedzeniu wybory do poszczególnych komisji, które odradu przystąpią do pracy, bowiem wskutek ciągłego odkładania spraw samorządowych nagromadziło się mnóstwo pilnych prac zaległych.

# GARNIZONOWE Ognisko Podoficerów

skie w Łodzi zawiadamia, że w lokalu własnym przy ul. Leszno nr. 7-9, jest wydzierżawienie bufet wraz z prowadzeniem kuchni, z dniem 1-4 35 r. Oferty załączonych kopertach prosimy skierować pod wskazanym adresem, w terminie do dnia 28-2, 35 godzina 15. Informacji udziela na miejscu gospodarka Ogniska w dniu 26,2. 35 w godzinach od 17-19. Zarząd Garnizonowego Ogniska Podoficerskiego w Łodzi ul. Leszno nr. 7-9.

# KURS 10 ZŁ.

Praca zapewniona. Artyści w styczna pracownia pulowerów szyjących kowych damskich i męskich i na drzewkach. Wycuca szydełkowania, na drzewkach, haftów ręcznych i wenecka praca. Przyjmuje roboty po cenach proporcjonalnych. Jej naturze. pr. ofic. i piętro m. 29.

# OTOMANE skrzynkowa, tapczana, żanek, stół, krzesła, dębowe, robota, lida, tanio sprzedam. Killińskiego 10. Przedziecki.

# UTRZYMANIE lub uboczny zarobek znajdziesz u nas! „Nowości Praktyczne” Warszawa, Złota 37b

# DO ODSTAPIENIA polowanie na terenach nie przeszło 300 mórg. Tamże do sprzedania żyrandol piękny stare dobrze obrane skrzypce, garnitur smokingowy, wy, duża szafa dębowa biblioteczka i kilka obrazów olejnych Wiadomość Al. Siuszki 31 m. 12.

# ZAGINAŁ bilet uczelniski nr. 100 na imię Rinaldo Walczak wydany przez KEL.

# Targi Wiedeńskie

10 do 16 marca 1935 (Rotunda do 17 marca), artykuły luksusowe i codziennego użytku (Meble) Specjalna wystawa „Sztuka w rzemiosło”. (Wystawa reklamy)

Francuska wystawa kolonialna. Wystawa wyrobów włókienniczych i odzieży (Wyroby dziane). Wystawa modnych futer.

Wystawa specjalna

Gospodarstwo w rozbudowie. Wystawa techniczna (Wystawa budowa na oraz budowy dróg) Wystawa sprzętu biurowego (Wystawa wynalazków). Międzynarodowa wystawa samochodów i motocykli. Wystawa w łowicka (Wystawa strzelecka). Wystawa artykułów spożywczych. Wystawa wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego.

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Legitymacja Targów oraz paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Zbędna jest również czechosłowacka wiza tranzytowa! Znacznie niższe przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich oraz na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje (po zł. 8.—) przez

Wiener Messe — A. G., Wien VII, oraz u honorowych przedstawicieli: ŁÓDZ: Austriacki Konsulat, Wodny Rynek 2, Dom Spedytyni Leon Finkestein, ul. Przejazd 20, Sp. Akc. dla Międzynarodowego Transportu Schenker i Ska, Południowa 44, skrz. poczt. 186, Wagon - Lits Cook S.A. ul. Piotrkowska 64, Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o. o., ul. Piotrkowska 65.

**METRO**

Przejazd 2.

Dzisiaj premiera! Po raz pierwszy w Łodzi!

Dawno niewidziani — oryginalni — ulubieńcy P. T. Publiczności w filmie

## PAT i PATACHON jako jazzbandziści

(Wiener lumpen Kavaliers)

Wspaniała komedia wiedeńska mówiona i śpiewana po niemiecku.

**ADRIA**

Główna 1.

---

Kino-Teatr

## „CORSO”

Ul. Legionów 2.

Dzisiaj i dni następnych. Niezrównany podwójny program

## WIOSENNA PARADA

najwspanialsza komedia austriackiej prod. z Franciszką Gaal

Nadto po raz pierwszy w Łodzi

## Miłość bez słów

Warszawski film o miłości i poświęceniu.

Początek o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o 11 ej.

Następny program. Klub dżentelmenów, w rol. gl. Clive Brook i George Ralf — Uczelniany, w rol. gl. Madge Evans i Robert Montgomery

---

Dźwiękowy kino-teatr

## Zachęta

Zgierska 26.

Dzisiaj i dni następnych najwybitniejsza zwycięstwo współczesnej kinematografii europejskiej p. t.

## „Kobety w jego życiu” (WIELKA GRA)

Film z którego dumny jest cały świat. W rolach głównych: Marjé Bell, Ryszard Wilim.

Na sub. einiejsza i najwspanialsza komedia sezonu to

## SPRYTNA DZIEWCZYNA

W rolach głównych niezrównani artyści Silvia Sidney i Fredrick March.

# blasku lampy daktyloskopowej. KŁUCZ ODCISKÓW PALCA.

## NOWOCZESNA TECHNIKA ŚLEDZCZA.

Paryż w lutym.

W usługach policji francuskiej pozostawiane są w tym celu wszystkie dowody, w których każdy śledczy ma swoją osobną kartotekę. Na to zwykłe biuro i tylko na stole przyrządy wskazują, na właściwe miejsce tego lokalu. Urzędnicy w tych fartuchach to eksperci, którzy odciskają palców.

Praca badania jest bardzo prosta. W pierwszym pokoju biorą odciski pięciopalcowe, następnie specjalista ustala odciskowy liczbę.

Przekazuje tym odciskom według Paikantona, drugą taką cyfrę molowców w serji 64 miliardów odcisków.

Widzi odciski palców znanego pokazują, że znaki jakimiś upoświ. nie mówiąc do kogo należą, w ten bez wahania ustalili dwie różne cyfry, które odpowiadają numerowi kartoteki zbrodniarza.

Specjalny ekspert udziela lekcji poglądu, że mu uważnie zbadać odciski, zapomniał powieścić, że odciski daktyloskopowej i zwrócić szczególną uwagę na odcisk kciuka.

Na koni. wyraźnie figurował wśród skrajnych linii małej znaczek w postaci trójkąta lub litery V.

W języku fachowym nazywa się ten znaczek. Na innych palcach są również, na niektórych po dwie, na innych po jednej i zdarza się również, że wcale tych osobliwych znaczków tej właściwości ustalono klucz, w którym wielką rolę odgrywa położenie znaczków: odchylenie na lewo — 1, monodelta z odchyleniem na prawo — 2, monodelta z odchyleniem — 3, bidelta w wypadku o ile znaczki ze sobą sąsiadują — 4, bidelta — 5.

W kanale Saint-Martin jakiś robotnik znalazł rękę ludzką, którą odniósł do biura daktyloskopijnego. Była to drobna ręka kobieca i pomimo zaawansowanego procesu rozkładu, dało się daktyloskopom otrzymać 5 doskonałych odcisków palców. Od tej chwili można było postawić hipotezę:

Zginęła osoba, nikt się o nie nie upomniał, nikt nie zaalarmował policji. W nika z tego, że osoba ta pochodziła ze specjalnego środowiska, które

unikła kontaktu z policją wyciągnięto stąd wniosek, że odciski palców powinny się znajdować w biurze daktyloskopijnym.

Ponieważ zaś morderca specjalnie starał się zniszczyć ręce zabitej, z tego wynika, że i on ma swoją kartotekę.

Zapomocą daktyloskopii można nie tylko ustalić ściśle osobowość badanego, ale również określić dzień jego urodzenia.

Na drobnych paluszkach niemowlęcia znajdują się już znaki, które bez najmniejszej zmiany przetrwają aż do śmierci. Znaki te istnieją już w 6-ym miesiącu życia embrjonalnego, powiększają się tak, jak klisze fotograficzne razem z wzrastaniem osobnika, nie zmieniając się wcale.

Kryminaliści napróżno starają się zniszczyć te najgroźniejsze dla nich legitymacje. Trą palce o szorstki mur, celni inni zaturzają ręce do wrzasku, lub oblewają je kwasem siarkowym, a potem pokazują z triumfem przy badaniu okropnie okaleczone palce. Natura jednak przewyżcza wszystko i po kilku miesiącach ukazują się znowu zdradzieckie linie i delty, niezmazalne stymaty życia.

Najciekawszą bezprzecznie historią w dziejach daktyloskopii, to dzieje wielkiej afery kryminalnej zwanej „Krwawą głową z ulicy Botrais”.

Znaleziono w kanale jakąś strasznie zniekształconą głowę. Ustalono, że głowa ta należała do kobiety 30-letniej, zauważono przytem na lewym policzku i koło ust

ślady tatuażu.

Reszty ciała nie znaleziono i gdyby nie pewna okoliczność, policja musiałaby zaniechać wszelkiego śledztwa z braku śladów.

W kanale Saint-Martin jakiś robotnik znalazł rękę ludzką, którą odniósł do biura daktyloskopijnego. Była to drobna ręka kobieca i pomimo zaawansowanego procesu rozkładu, dało się daktyloskopom otrzymać 5 doskonałych odcisków palców. Od tej chwili można było postawić hipotezę:

Zginęła osoba, nikt się o nie nie upomniał, nikt nie zaalarmował policji. W nika z tego, że osoba ta pochodziła ze specjalnego środowiska, które

unikła kontaktu z policją wyciągnięto stąd wniosek, że odciski palców powinny się znajdować w biurze daktyloskopijnym.

Ponieważ zaś morderca specjalnie starał się zniszczyć ręce zabitej, z tego wynika, że i on ma swoją kartotekę.

Aby zidentyfikować daną osobę, trzeba mieć odciski z obu rąk, tymczasem miano tylko lewą rękę, zbadano więc wszystkie kartoteki należące do żeńskich zbrodniarek, opatrzonych tą cyfrą przyczem tylko jeden odcisk ręki niejkiej Vandamme miał charakterystyczny znak na wielkim palcu, taki sam, jaki za uważano na ręce tajemniczej zabitej.

Ponieważ zaś wiadomo było policji, że owa Vandamme miała tatuaż na twarzy — od tej chwili ustalono nazwisko po siadaczki „głowy z ul. Botrais”. Zaczęto łowić nitki tej tajemniczej zbrodni.

Okazało się, że Vandamme mieszkała w hotelu Annelets z niejakim Karolem Gau-thier, który ją w niemożliwy sposób eksplloatował. Na trzy dni przed znalezieniem głowy wyprowadził się on z hotelu po starannym uregulowaniu rachunku. Wkrótce policja trafiła na ślad Gau-thiera i przyprowadziła go do biura daktyloskopijnego.

W pięć minut potem wykazano mu „czarno na białym”, że nazywa się zupełnie inaczej, że został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, z którego zbłądził. W chwili, gdy bandyta zbliżył i drżąc słuchał, komendant policji

do podwładnych: — Proszę przyprowadzić dziewczynę Vandamme — bandyta jeszcze bardziej zbłądził.

Przyniesiono w dwukrotnym powiększeniu fotografie dwóch części zamordowanej odkryte w kanale. Zbrodniarz przyznał się do wszystkiego.

„Głowa z ulicy Botrais” to triumf nowoczesnej daktyloskopii. P. P.

## ARTRETYK

może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, powodują ból, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i powodują stopniową utratę zdolności do pracy.

Ziela magistra Wolskiego „Reumosa”, zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają kwas moczowy, łagodzą cierpienia artretyczne, reumatyczne i bóle ischiaku.

Ziela ze znak. ochr. „REUMOSA”, do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych) Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14 m. l.

## Zbrodniczy syn posła usiłował utopić narzeczoną

Przed sądem w angielskiej miejscowości Sheffield toczy się sensacyjny proces przeciw synowi posła do angielskiej Izby gmin, Johnowi Russelowi, który chciał w podstępny sposób pozabawić życia swoją narzeczoną. Młody Russel poznał przed 5 laty piękną dziewczynę miss Carol Havor Leadbeater i zakochał się w niej. Dziewczyna została wkrótce jego kochanką.

Po pewnym czasie, gdy dziewczyna poczuła, że ma zostać matką, Russel za prowadził ją za poradą swego przyjaciela do akuszerki, ażeby zapobiegła ciąży.

Ponieważ nastąpiły komplikacje, musiano wezwać lekarza, który doniósł o wszystkim władzy. Mimo wysiłków Russela nie dano się zatuszować sprawy, która stała się skandalem.

Russel postanowił więc pozbyć się młodej dziewczyny. Udał więc, że zgaża się na poślubienie jej i zareczył się z nią nawet potajemnie. Po zareczynach zaprosił ją pewnego dnia do swego samochodu, twierdząc, że pojedą wziąć ślub, za „specjalnym pozwoleniem”. W drodze dziewczyna podejrzewała coś, żądała od Russela, ażeby pokazał jej dokument.

zeczalający na zawarcie ślubu. Gdy Russel nie chciał uczynić zadość jej żądaniu, dziewczyna wysiadła z samochodu. Właściwy dramat rozegrał się później. Russel zabrał znów swoją narzeczoną, na przejażdżkę samochodem. W pewnym miejscu, gdy już zapadła ciemność, Russel zatrzymał samochód i udął się z nią na przeładunek nad brzegiem rzeki.

Nagle pchnął dziewczynę do wody, a sam zaczął się oddalać. Dziewczyna rozpaczliwym wysiłkiem wydobyła się z wody na brzeg, wówczas Russel wrócił i powtórnie strącił ją do rzeki.

I tym razem udało się dziewczynie wydostać z wody. Kiedy znalazła się na brzegu, Russela już nie było. Odjechał swoim samochodem. Dziewczyna zabrała jakiś rowerzysta, który zawiózł ją do pastora. Pastor, któremu dziewczyna opowiedziała całą historię, zawiadomił o wszystkim władze.

Na rozprawie Russel bronił się, że nie chciał utopić swojej narzeczonej, lecz sądząc, że utonąła, odjechał, ażeby zawiadomić policję.

Proces budzi w Anglii ogromne zaciekawienie.

## Sprytny ptaszek sprzedał więzienie m. Göttingen.

Willy Schaper znany jest w niemieckim świecie przestępczym jako niezrównany „niebieski ptaszek” wyspecjalizowany w fantastycznych transakcjach, jak np. sprzedawanie obiektów istniejących wyłącznie w jego arcybogatej wyobraźni lub takich, które nigdy do niego nie należały i należeć nie będą. Spowodował jedną tego rodzaju sprawki Willy odsiaduje obecnie

paroletnią karę więzienia w Hanowerze. Mimo odsiadywania kary we wzorowych zakładach karnych, nieoprawny oszust umiał nawiązać korespondencję z bogatym przemysłowcem, któremu, jak donosi prasa niemiecka, zaofiarował... złoty interes. Dotyczył on sprzedaży współczesnej nowej kamienicy w jednym z prowincjonalnych miast niemieckich. Budynek ten składał się z licznych mniejszych ubikacji, należących się szczególnie na tak bardzo wszędzie poszukiwane małe lecz dochodowe mieszkania. Dom zaopatrzony był w pierw szereg instalacje centralnego ogrzewania, łazienki, kuchni gazowych itp. posiadał solidne mury żelazo-betonowe. Siędząc w więzieniu, Willy nie mógł — tak

przynajmniej twierdzi, — odpowiednio eksploatować swej posiadłości i spowodować pobawienia wolności gołów był ją sprzedać

na bardzo korzystnych warunkach. Dom znajdował się w Göttingen, dokąd nabywający naiwny przemysłowiec, ośmieszony korzystnymi warunkami umowy, nawet nie pojechał, by zobaczyć obiekt kupna. Do więzienia w Hanowerze zgłosił się jego zastępca prawny z przygotowanym kontraktem sprzedaży kamienicy, położonej w Göttingen, przy Obermasch 9. Po uzyskaniu podpisu „właściciela” — adwokat wręczył więźniowi odpowiedni zadek.

Niemie było jednak zdziwienie kupującego gdy w kilka dni później przybył do Göttingen, by nareszcie zobaczyć i objąć w posiadanie nabytą kamienicę. Okazało się bowiem że przy Obermasch pod liczbą 9 znajdowała się nowowbudowane więzienie miasta Göttingen! Powiadomiono wprawdzie władze miasta o nowym oszustwie Willy'ego — pieniądze jednak otrzymane jako zadek transakcji, zdolał już odesłać w zaufane ręce nieuchwytnego współnika...

# OPUSZCZENI

Powieść Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU: W opuszczeniu więzienia Stefan Chisley opuścił rodzinnego domu przed sobą Iwonna. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

— Nie. O twoim głosie. — I nie to! — zniecierpliwiła się Iwonna. — Jąbym tylko chciała w dzieć cię szczęśliwym i wesołym, tak jak z dawnych czasów. Mogłes się tego domyślić.

— O, ty kochana! — rzekł po chwili milczenia. — Jestem samolub, nie umiem przeżyć twojej anielskiej duszy. Czasami wydaje mi się, że mam serce z kamienia, jak ten człowiek w niemieckiej bajce.

— Masz gorące, szlachetne serce, Stefanie. Który mężczyzna zrobiłby dla mnie to, co ty? — Z czystego samolubstwa, Kochana z trwogi przed samotnością. Nie jestem nawet pewny, czy ci nie wyrządziłem krzywdy.

— To już ja lepiej wiem, a ja tu jestem najlepszym sędzią. — Ale Joyce, wglądaj w swoje postępowanie, miał słusność. Zdarzało się, że zaczynał w nim drgać struny uczuciowe, ale zazwyczaj ciężar ostatnich przeżyć zgniatał mu serce, nie dopuszczając do ciągłości wzruszeniowej. Nie mógł mieszkać z Iwonna w odosobnieniu od świata, nie pomysłcież czasami, że mógłby ją kochać. Jednak rycerskie instynkty, które budziła w nim swem ślepek zaufaniem, i podwójna przeszkoda do małżeństwa sprawiała, że się tym myślał oędzał. Ale w chwilach czarnej zadumy, kiedy wzbierała w nim wżgar

da dla samego siebie, nazywał te instynktowne pragnienia bezczelną obłądą i przypisywał brak gorętszych uczuć względem Iwonny martwocie uczuciowej. Ostatnio przestał się nad tem zastanawiać. Uwierzył, że tak musiało być.

W Regent Parku poszli wielką aleją biegnącą w kierunku północnym. Joyce oglądał się nerwowo na spacerujące tłumy.

— Odejdźmy od ludzi. Usiądźmy gdzie pod drzewem — zaproponował.

Iwonna wsunęła mu rękę pod ramię. — Chciałam, żebyś wiedział, że jestem z ciebie dumna — rzekła.

— Kochana, mnie idzie o ciebie — odpowiedział wzruszony.

Poruszyła wdzięcznie rączką, w której trzymała parasolkę.

— Niczego jeszcze nie zrobiłam, czego bym się miała wstydić — rzekła dumnie, spoglądając wzywając co na jakąś nastraszoną starszą parę. Nagle przytrzymała Joyce'a i stanęła koło klombu, ciągnącego oczy przepychem letnich kwiatów.

— Och, jakie cudne! Patrz!

Wydawała radosne okrzyki. Barwy działały na nią jak muzyka. Zarumieniła się i stała zupełnie taka sama, jak przed czterema laty, kiedy przyszedł do niej, szczęśliwej i promiennej, złamany świeżą hańbą. Świat jest piękny, Stefanie!

— Masz słusność, moja droga. A ty jesteś najpiękniejszą ozdobą świata.

Iwonna zarumieniła się jeszcze bardziej w oczach jej zabłysły łzy radości.

— Powiedziałeś wielkie, wielkie głupstwo, ale tak jakoś jakby na serio.

— Na serio, Iwonno. — Chodźmy poszukać miejsca pod drzewami — szepnęła. Długo wędrowali po zielonej mu-

rawie nim znaleźli cienie miejsce, niezajęte przez wylegających się mężczyzn, gruchające parki, czy obozowiska rodzinne. Ale wreszcie wyszukali samotne drzewo i usiedli w cieniu.

— Tu ci przyjemniej? — zapytała.

— O, tak. Jaki spokój! W Afryce tęskniłem za ludźmi, za cywilizacją. Teraz, w Londynie, najlepiej mi zdala od ludzi. Człowiek jest dziwnym tworem, Iwonno.

Iwonna spuściła oczy i zaczęła skubać nerwowo żółtą trawę. Nagle podniosła powieki.

— Kiedy będziesz zupełnie szczęśliwy Stefanie?

— W tej chwili jestem szczęśliwy.

— Ale w domu znów cię pewnie opadną czarne myśli. Czy nie potrafisz zapomnieć o złej przeszłości... o więzieniu... i wszystkim?

Pierwszy raz poruszyła tę sprawę otwarcie. Głos jej drżał.

— Nie potrafie — odrzekł cicho.

— Będę umierał i będę pamiętał, choćbym dożył do stu lat.

— Ty zdaje mi się, odczuwasz to tak jak kobieta, która prowadziła uliczne życie i uważała, że niczem tej hańby nie zmaże.

Joyce drgnął. Zauważył już od pewnego czasu, że Iwonna przeobrażała się duchowo, ale nigdy jeszcze nie słyszał jej mówiącej z taką powagą. Uderzyło go również, że użyła porównania, które on przeprowadził między sobą i Annie Stevens.

— Nic nie zmaże mojej hańby Iwonno. To jest tak jak mówisz. Odczuwam swoją hańbę tak jak upadła kobieta.

— Nabralabyś do mnie takiej odrazy, jaka ja mam do siebie.

— Leżał na murawie, obok niej, wspierając się na łokciu.

Dotknęła delikatnie jego czoła.

— Piszesz książki, ale na kobietach niebardzo się znasz — rzekła.

Jej głos i to dotknięcie obudziły w nim wielkie pragnienie zwierzeń. Chwilę zmagał się z sobą, wreszcie nie wytrzymał.

— Dobrze. Opowiem ci wszystko, od samego początku.

Byli nieomal samotni. Naokoło leżały pod drzewami inne grupy wyścieczkowców, ale nikt nie przeszkadzał. Pierwszy raz, od kiedy się zaczęła jego kłeska, Joyce wypowiedział się głośno z udreczeń, gnębiących go od sześciu lat. Opowiedział o glinianym garnku z bajki, płynącym z wodą razem z naczyniami z brązu, o swoich długich, groźbie ruiny, o wielkiej pokusie, której się nie potrafił oprzeć; o sprawie sądowej i wyroku, tem surowym, że swojemu nadużywanemu doprowadził do ruiny innych. Opisał szczegółowo, w jaskrawych barwach, wiezione życie, wżerające się w ciało i krew więźnia dożywotnią trucizną wielorakich poniżeń. Nie pominął niczego, nie sprzeciwiającego się przyzwoitości. Iwonno na słuchając to, wzdrzewała się lekko, to łapała powietrze, jakby jej brakowało tchu, lecz jej ogromne oczy nie schodziły z jego twarzy ani na chwilę. Raz tylko spuściła powieki. Kiedy pokazał jej na rękach ślady ciężkiej pracy, która zniekształcała delikatne palce raz na zawsze.

Mówi sucho, twardo, urywanie. Skończył jak nożem uciął. Zapadło milczenie. Iwonna wyciągnęła powoli małą łapkę w rekawicze i ścisnęła go za rękę. Nagle oboje wstali jak na dany znak.

d. c. n.

Praktyczny...  
Zwierzęta...  
Wszystko...  
Nie, to nie to, co sobie wyobrażał. Myślał o pieniądzach i wolał stronić materialnej, nie...

# ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Dnia 1 kwietnia r.b. nastąpi reorganizacja miejskich zakładów graficznych. Władze miejskie stwierdziły bowiem, że przedsiębiorstwo to, mając monopol w wykonywanie wszystkich druków miejskich, pobiera opłaty znacznie wyższe od prywatnych drukarni. Stąd też przewidziana jest likwidacja tego przedsiębiorstwa, a zarząd nad drukarnią oświeceniową wydział spraw ogólnych.

Podług rozporządzenia ministra Komunikacji, wydanego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych o przestrzeganiu porządku na kolejach, które weszło w życie z dniem 1 lutego, w godzinach kiedy poczekalnie dworca warszawskiego są zamknięte dla podróźników, mogą z nich korzystać tylko: 1) podróźni, którzy po przybyciu pociągami lub wskutek nieszczęśliwego wypadku w drodze, pozostali na stacji do czasu udzielenia im pomocy lekarskiej, 2) pracownicy kolejowi, pocztowi, organy P. P., żandarmerji etc. podczas lub w związku z pełnieniem czynności służbowych. Przebywanie w restauracjach i bufetach stacyjnych, nie będących zarządem poczekalniami (tak jest w Warszawie) oraz w zakładach fryzjerskich, umywalniach itp., pomieszczeniach na stacji, dozwolone jest tylko w celach, do których dane lokale służą.

W niektórych sklepach warszawskich pokazują się pomarańcze po 1 zł. 25 gr. za kilo, a nawet 1 zł. 20 gr. Jak się dowiadujemy, niska cena pomarańczy oparta jest na minimalnym zysku sięgającym 2 — 5 groszy na kilogramie. Kontentowanie się tak drobnym zarobkiem przy artykułach o masowej konsumpcji nie jest zjawiskiem osobobnym, gdyż jak wiadomo, kupcy na cukrze ograniczają się do zysku 1 grosz na kilogramie. Skurczenie zysku do minimum, równające się zupełnej rezygnacji z dochodu na jakimś artykule jest objawem konkurencji, która w ten sposób pozyskać chce klientele do sklepu. Pomarańcze sprzedawane są przez hurtowników de talistom po 1 zł. 15 gr. za kilo, a nawet po 1 zł. 17 gr.

Wieża ratuszowa w Warszawie grozi zawaleniem tak orzekła komisja techniczna, która badała wieżę. Podobno jest ona zbudowana na cienkich belkach drewnianych, które nie mogą dłużej w trzymać ciężaru konstrukcji wieżowej. Władze miejskie z tego powodu noszą się z zamiarem rozebrania wieży, najbardziej zdecydowane stanowisko zajęła idąca w towarzystwie swego męża Helena Lewkiewicz. Niewiele myśląc uderzyła energicznie strażnika Kisa parasolką po głowie.

Cios był tak silny, że parasolka rozleciała się w strzępy. Pani Helenie mało jeszcze było tego. Obsypała na dodatek pobitego Kisa oraz jego magistrackiego koleżę Jana Styśa komplementami niezbyt cenzuralnymi.

Strażnik Kis odniósł się do policji, a ta po spisaniu protokołu przekazała całą sprawę prokuraturze. Obwiniona o pobicię urzędującego strażnika oraz słowna

# Kra teczki. FRANIO i JOZIO

## CZYLI DWAJ WRUGOWIE.

Dawniej człowiek żartował, że mogą być telewizory, pisał o tem, zastanawiał się, jak wówczas będzie wyglądał świat, ale nikt nie przewidywał, że jeszcze nasze pokolenie dożyje powszechnego, popularnego wprowadzenia telewizorów. Tymczasem Anglia już je zaczęła produkować i grozi, że lada miesiąc każdy gość, każdy posiadacz telefonu czy radiodiodniarza będzie miał telewizor.

To jest nieszczeście! To nie radio, to nie telefon, gdzie można z dziewczynką na kolanach mówić do żony: — Tak kochanie, mam ciężkie posiedzenie, tak, jestem bardzo zmęczony, ale niestety, mam tyle roboty jeszcze, że posiedzenie to z pewnością przeciągnie się do późnej nocy, więc nie czekaj na mnie.

Gdy zostaną wprowadzone telewizory, będzie to już niemożliwe. Żona będzie „na własne oczy” widziała dziewczynkę i skończy się raz na zawsze miłe, intymne „posiedzenia”, posiadające tyle uroku.

Już nikt nie będzie mógł udawać, że dzwoni z biura, dzwoniąc z szynku, gdy na ekranie telewizora ukazuje się obraz pełnego kieliszka i rzędu butelek na bufecie.

To jest tragedia. Głoszący za zakazem wprowadzenia do nas telewizorów! Ani jeden człowiek uczciwy, ani jeden kupiec nie będzie miał już spokojnego życia! Dzisiaj rozmawiając telefonicznie z wierzycielem jedna reka, a licząc pieniądze druga, nie będzie już można przybrać płaczącego tonu:

— Drogi panie rozumie pan przecież: kryzys! Mój panie, gdyby pan wiedział w jakiej ciężkiej jestem teraz sytuacji to niewtórnie nie meczyłby mnie pan o zwrot długu, ale przeciwnie dopóki by pan jeszcze pięć złotych na kolację dla mojej głodnej rodziny.

Wierzyciel wzruszony do łez odkładał słuchawkę, a dłużnik siadał do kółka z kawiorami i koniakami. A co będzie gdy wierzyciel na ekranie telewizora do wszystkiego zobaczy?

Życie nasze ulegnie gruntownemu przeobrażeniu. Zginie raz na zawsze kłamstwo, które przecież jednak, mimo wszystko, tak bardzo ułatwia życie czło wiekowi uczciwemu. Nie będzie mógł już nigdy, mając wściekła minę mówić czule słowa byle durniowi, który do mnie zadzwonił, już nigdy, mówiąc „kocham” nie będzie mógł się ironicznie uśmiechnąć. Już nigdy...

A co zrobią kobiety? Czy od kochanki, będzie mogła czyjaś żona zadzwonić do domu, do męża, że tak długo czeka u fryzjera, że spóźni się na obiad lub kolację?

A co się stanie z wszystkimi anonimowymi telefonami. Ktoś dzisiaj dzwoni, intruzynie, opowiada sensacyjne historie o nas, o naszych żonach i przyjaciółkach, a my wściekamy się, że nie wiemy kto to jest, jak wygląda, gdzie mieszka. Przy telewizorach zobaczymy jego twarz i zapamiętamy ją sobie. I to jest, zdaje się, jedyna korzyść, jaką telewizor zdoła nam przynieść. Ale szkody przewyższają korzyści. Dlatego wołam gromkim głosem: precz z telewizorami. Chcemy spokojnie odbywać swoje „posiedzenia”! Chcemy w ukryciu przed okiem wierzycieli i przyjaciół zjadać swoje kolacje!

BÓJKA

Kłótnia między Franciszkiem Wyciorowskim i Józefem Szpagatem nie dowała na te telewizory, to jest pewne. Powstała natomiast na tle kobiecym że tak powiem. Obydwał panowie kochali się mianowicie w jednej dziewczynie, która nb. zdradzała ich obu i jeszcze kilkunastu innych panów, z kilkudziesięciu ma innymi panami.

Gdy o tym fakcie Józio przekonywał Frania, Franio nie wierzył, tylko wyrzwał Józio w te. I potem jeszcze raz, i znowu raz. Głowa Józia zaczęła krwawić słowem — Franio posiedzi 7 dni.

Jerzy Krzeci.

# Pod wpływem gorącej miłości

## pobiła parasolką strażnika.

Ze Lwowa donoszą: Działo się to na placu Unji Brzeskiej. Urzędujący strażnik targowy Jan Kis przytrzymał pokątnego sprzedawcę pieczywa i skonfiskował cały kosz towaru. Sprzedawca opierał się. Strażnik nie pardołował. Powstało wielkie zgiełkowo. Niektóre osoby ujęły się za młodym handlarzem. — Najbardziej zdecydowane stanowisko zajęła idąca w towarzystwie swego męża Helena Lewkiewicz. Niewiele myśląc uderzyła energicznie strażnika Kisa parasolką po głowie.

Cios był tak silny, że parasolka rozleciała się w strzępy. Pani Helenie mało jeszcze było tego. Obsypała na dodatek pobitego Kisa oraz jego magistrackiego koleżę Jana Styśa komplementami niezbyt cenzuralnymi.

Strażnik Kis odniósł się do policji, a ta po spisaniu protokołu przekazała całą sprawę prokuraturze. Obwiniona o pobicię urzędującego strażnika oraz słowna

obrażenie Kisa i jego kolegi odpowiadała Helena Lewkiewicz przed Sądem Okręgowym karwym.

# Futro pana doktora

## Czy można jechać za 25 złotych?

Z Białegostoku donoszą: Pewien białostocki doktor, spał i chrapał w tych dniach noca na całego, gdy go nagle obudzono.

Doktor wstał, ubrał się, wyszedł do poczekalni.

— Co jest? zapytał oczekujących na w przedpokoju ludzi.

— Prosimy pana doktora do choro-

— Teraz? W nocy?

— Nagły wypadek, panie doktorze!

— 50 złotych. Inaczej nie pojedę!

— A może 25, panie doktorze

— 50 złotych! Ani grosza mniej.

— Trudno! Niech będzie 50.

Pan doktor „wziął” w futro i wyszedł wraz z przybyszami na ulicę.

Po kilku minutach dorożka zawiozła pana doktora do mieszkania chorego. Pan doktor obejrzał chorego, przepisał mu lekarstwo, dał pewne wskazówki otoczeniu pożegnając się i wyszedł do przedpokoju, aby włożyć futro.

— Ale o dziwo... futra doktorskie go w przedpokoju ani śladu...

— A gdzie to podziało się futro?

— Schowało się, proszę szanownego pana doktora, i oczekuje zwrot przez pana 25 złotych, jak pan wprost wymusił od nas, chcąc jechać do chorego mnie i za 50 złotych.

— Co to ma znaczyć?

— A znaczy to, że pan musi włożyć nam spowrotem tych 25. Inaczej futerko — fuj!

— Nie mam przy sobie pieniędzy... pozostawiłem je w domu.

— Możemy podjechać z szanownym panem doktorem do jego mieszkania.

— No... ale... przecież nie mogę ja jechać bez palta...

— Letni płaszczek nasz do pana doktora.

Volens—nolens pan doktor cił do domu w cudzym letnim płaszczu. I tylko gdy zwrócił 25 złotych, otrzymał spowrotem swe futro.

Fakt autentyczny.

# RADJO-KACIK.

DZIS, dnia 26 lutego wieczorem: RASZYN.

15.45 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Z. Górzynskiego oraz K. Tom — wesole monologi

16.45 Skrzynka P. K. O.

17.00 Koncert chóru akademickiego pod dyr. J. Maklakiewicza z udziałem A. Hernesa (tenor)

17.25 Pogadanka społeczna

17.35 Muzyka salonowa z płyt

17.50 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frenkiel

18.00 Wiadomości rolnicze — omówi J. Platek

18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy

18.15 Kwintet z Poznania

18.45 Odczyt z Łodzi

19.00 Recital śpiewaczy K. Zelechowskiego

19.20 Pogadanka aktualna

19.30 Menuety klasyków na płytach

19.45 Program na dzień następny

19.50 Wiadomości sportowe

20.00 „Pieśń miłości” — operetka w 3-aktach, na motywach melodji J. Straussa w przerwie II: Jak pracujemy w Polsce?

22.00 Koncert reklamowy

22.15 Muzyka taneczna z płyt

22.45 Odczyt w języku esperanto z Krakowa

23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

23.05—23.30 Muzyka taneczna

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

17.50 Łódzka skrzynka techniczna — omówi kier. techn. W. Gawroński

18.00 Muzyka z płyt

19.56 Wiadomości sportowe lokalne

22.45 Muzyka z płyt

ŚRODA, dnia 27 lutego. RASZYN.

6.45 Pieśń poranna

6.48 Muzyka z płyt

6.52 Gimnastyka

7.07 D.e. muzyki z płyt

obrona oskarżonej jakoby ona usiłowała przysięść z pomocą swemu napadniętemu mężowi nie odpowiada prawdziwie. Meża jej bowiem nikt nie zaciepiał. Sąd skazał porwawca Helenę na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąż lat 5.

- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 D.e. muzyki z płyt
- 7.35 Chwilka panu domu
- 7.40 Zapowiedź programu
- 7.50 Koncert reklamowy
- 11.57 Sygnal czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.03 Wiadomości meteorologiczne
- 12.05 Przegląd prasy polskiej
- 12.10 Koncert zespołu P. Rynasa i Z. L. mana
- 13.00 Dziennik południowy
- 13.05 Piosenki w wykonaniu Tito Schipa i płytach
- 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.35 Przegląd giełdowy
- 15.45 Fragment teatralny
- 16.00 Zespół warszawskich harmonistów raz B. Hertz (bajki)
- 16.45 Listy od dzieci (starszych) — omówi W. Tartakiewicz
- 17.00 Utwory na skrzypce w wykonaniu Grudzińskiego
- 17.25 „Racjonalne obuwie” (pogawędka kobiet) — wygl. J. Dybowska
- 17.35 Muzyka z płyt
- 17.50 Poradnik sportowy
- 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
- 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.15 Zespół S. Rachonia
- 18.45 Odczyt gospodarczy
- 19.00 Koncert z Krakowa
- 19.20 Pogadanka aktualna
- 19.30 Piosenki z Wilna
- 19.45 Program na dzień następny
- 19.50 Wiadomości sportowe
- 20.00 Wieczór kasprowickowski z Poznania
- 20.30 Muzyka z płyt
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Jak pracujemy w Polsce?
- 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu prof. Z. Drzewieckiego
- 21.30 Odczyt w języku angielskim z Krakowa
- 21.40 Pieśń polskie w wykonaniu A. Bosza
- 22.00 Koncert reklamowy
- 22.15 Muzyka salonowa
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 D.e. muzyki tanecznej
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
- 16.45 Listy od dzieci — omówi red. B. fański
- 18.00 Piosenki w wykonaniu O. Kamińskiego
- 19.56 Wiadomości sportowe lokalne
- 21.30 Utwory wiolonczelowe z płyt

YVES FLORENNE.

# Wiosna.

Wczoraj jeszcze była zima. Nocą jednakże stał się cud przelotności. a poranek był świeży i lekki, przesycony pyłem kwiatów i obfitością nadziei, jak pierwszy ranek po stworzeniu świata.

Thierry Savener zatrzymał się trochę w ogrodach Tuilerij przed wejściem do wystawy obrazów, a z chwilą, gdy przekroczył jej próg, światło, zalewające płótna, napędziło go odrzutu nastrojem radosnym.

Na krótkie mgnienie zasłonił oczy powiekami, a gdy podniósł je znowu, tętno jego serca zamario... na trzy sekundy może, ale dość długo jednak, by poczuć mógł, że życie jego zostało zawieszona, następnie zafalowało ponownie, czerpiąc swe źródło z przeszłości.

Nie, to niemożliwe!... Ale co było naprawdę niemożliwe, był fakt, żeby ta sżyna, ten zarays ramienia, sposób napoły smutny, napoły nieśmiały pochylecia głowy, który wstrząsał nim do głębi, należały do kogo innego, niż do Marceli.

Podniósł się, zawrócił z drogi umyślnie, by spotkać ujrzaną kobietę. Uświadomił sobie w pełni absurd swego wzruszenia, lecz opanować go nie mógł.

Kobieta, idąc dalej, w tej chwili znalazła się za poprzeczną przegródką — Thierry przyspieszył kroku, i znielenacka, u węgła prze-

gródki, stanął oko w oko. Thierry, zmuszony oprzeć się o mur, szepnął: — Marceli!

Nie rzekła nic, lecz usta jej zdrząły, a pod oczyma, patrzącymi badawczo z rozdzielającym wyrazem, pogłębiły się cienie. Siał, niezdołny poruszyć się, jakgdyby w obawie, że na najbliższy ruch jego pierzechnie zładny miraż.

Głosy zbliżającej się grupy osób wyrwały Thierry'ego z odrętwienia. Chwycił ramię Marceli:

— Chodźmy!

Tłumy na ulicy de Rivoli przeszkadzały Thierry'emu. Przywołał taksówkę i pod jej osłoną nareszcie spojrzeli na siebie, już nie wzrokiem napoły przerażonym, jakim przy nieoczekiwanem spotkaniu przed chwilą spoglądali na siebie, lecz dawnym, zachwyconym wejrzeniem, jakim witali się w przeszłości. Trzeba było, by połowa ich życia minęła poto, żeby poznali, ile było przejmującej, wdzięcznej radości w słowach: „odnalazłeś się znowu”!

Thierry rzekł ponownie: — Marceli!..

Uśmiechnęła się, a tzy zwolna potoczyły się po jej twarzy. On zaś, który naogół znieść nie mógł lez dlatego, że budziły w nim coś w rodzaju współczującej irytacji, spoglądał na tzy Marceli w niewysłowionem szczęściu. Marcela gładziła dłoń jego ruchem ciągłym i słodkim, powtarzając:

— A więc jesteś znowu przy mnie, mój Boże! Jesteś znowu!..

Jakże się kochał! Gdy poznali się, Mar-

cela miała lat dwadzieścia, i dopiero wydana ją zamąż za właściciela hut żelaznych. Thierry nauczył ją wszystkiego: szczęścia i miłości, a sam także przy niej odkrył wszystko.

Przypomniał sobie dzień, gdy Marcela przyszła do niego — blada ale męzna, by dotnieć mu, że maż jej, mając zamiar zająć się eksploatacją kopalni w Kalifornji miał wyjechać tam z nią za dni parę. Thierry zbuntował się na tę wiadomość, cierpiał straszliwie, ale nie nie robił, ani próbował zrobić, by temu zapobiec. Na przeszkodzie stanęła mu rodzina, stosunki i widoki kariery... jego młodość wreszcie... Pozwolił Marceli wyjechać. Miał spotkać się z nią w połowie lata... Ale w połowie lata wybuchła wojna, i jego samego oraz miłość jego, jak wszystko inne, porwał huragan dziejowy...

Odrzucił się do Marceli i zrozumiał znaczenie spojżenia, jakim go obejmowała. Był niem wstrząśnięty do głębi. Objąwszy ją, rzekł gwałtownie:

— Wyjedźmy! Wyjedźmy natychmiast. Zabieram cię z sobą!

Jęknęła, przytuliwszy się do niego. Patrzył na nią niechętnie, pieszcząc jej twarz:

— Nic się nie zmieniło. Otrzymałam ciębie... Czy to nasza wina, że świat jest głupi i zły?.. Wszystko się odnawia... Musimy życie swoje rozpocząć od punktu, na jakim je utrwaliśmy... To takie łatwe, kiedy zostawałaś sama, bez zmiany...

Zauważył w tym momencie, że znaleźli

się w lasku bułofiskim, i zaczął zatrzymać auto.

— Wysiedli i skierowali się na jedną z dróg lasku, odwiedzaną przez nich dawniej.

— A więc — rzekł Thierry — wstąpił do siebie po rzeczy potrzebne ci, ewentualnie dla napisania listu, jeżeli uznasz to za konieczne. A potem przyjeżdżesz do mnie, zatrzymamy się tutaj jeszcze dni kilka dla ułożenia nych interesów. A potem wyjedziemy.

Marcela słuchała słów Thierry'ego, a krew z serca przypływała jej do twarzy, oblewając ją rumieńcem. Zaufała mu, w nim widziała swoje oparcie. I jej także wszystko wydawało się łatwe i cudowne. Poruszała się, jakby w oszołomieniu szczęścia, niezdolna zatrzymać myśli na czemś, całą duszą wchłaniała wyrazy, na które czekała dwadzieścia dwa lata temu, które jednakże usłyszała dziś dopiero.

Thierry zbliżył się do okna. Ostry wiatr kroplami deszczu siekl szyby... Jakaś takśółka zwolniła biegu, i nie zatrzymawszy się, pojechała dalej... Wrócił więc do wnętrza pokoju i usiadł. Dzwonek w przedpokoju porwał go na nogi. Nareszcie! Z oczyma utkwionymi w drzwi czekał wejścia Marceli.

— List pneumatyczny, proszę pana... Ujął kopertę, rozdarł szybko, rozłożył arkusik. Co za przeszkoda stanęła na drodze Marceli!

Mój drogi!

„Wybaczyć mi musisz, nie przyjdę...”

Przestał czytać, z trudnością nabral tchu,

usiadł, pomaćku szukając krzesła. Następnie powrócił do listu, lecz nie chwytając sensu, czuł zamęt w mózgu; zrozumiał dopiero statnie zdania:

„...nie mnie nie zatrzymało, o co wiesz dobrze: ani myśl o chwytaniu z którym żyłam tak długo, ani o tym, któremu już nie jestem potrzebna. Jedyną przeszkodą jesteśmy my sobie. Przyjrzyjmy się sobie, Thierry... byłam się na tę odwagę i jestem wstrząśnięta. A jednak była konieczna. Wczoraj, na przelag jednej z szyn, zatarło się dla nas pojęcie czasu. Cud ten dostarczył mi głębi, której, jako dowód naszego uczucia, dla nas wiosna już minęła. Lat dwadzieścia dwa byłibyśmy wytyłomczeni, a nawet rozgrzeszeni, jak dżę Obecnie zaś, i mimo wszystko, byłibyśmy trochę śmieszni, Thierry, i przyznać to musimy... A tego chcę...”

Thierry nie doczytał do końca, gdyż przestroniła mu oczy. Nie zapłakał jednakże a ta niemoc była mu bolesna.

„...Dla nas wiosna już minęła...”

Wstał, podszedł do biurka, wyjął zeń paczkę listów, związanych wstążką — jak to bywa w powieściach, ale i w rzeczywistości, stęty — rzeczywistości, która była już od niem tylko... I pod luzną opaskę wsunął ostatni...

Wyprostował się z wysiłkiem, czując nagle znieczonym i starym... Tłum. L.

# Toki

## Walk

W Oslo, jak mędzynie... W Oslo, jak mędzynie... W Oslo, jak mędzynie...

# Wiedeń

W Holandji...

# Spec. ort.

Łódź, ul. Pił...

# L. E. W.

Przyjmuje ul. S...

# Dr. HA

Choroby skórne...

# Dr. med

Choroby skórne...

# Dr. J

Przyjmuje od...

# Dr. med

Choroby skórne...

# Dr. J

Przyjmuje od...

# H. R.

Choroby: wenery...



# Gdyby nie kino, uciekłbym w świat... X MUZA W ROLI PEDAGOGA.

## Najskuteczniejszy system nauczania.

System nauczania dzieci w szkole ulega ciągłym zmianom i ulepszeniom. Już nie co rok, ale bodaj co miesiąc różne projekty, spoczątku wydające się nie możliwymi, realizowane są z odwagą i rozmachem.

Kino dla dzieci, twór ostatnich paru lat, lansowany jako odpowiednia i poręczająca rozrywka, wtargnęła cichaczem do przybytków szkolnych. Nikt się nie spostrzegł, jak głęboko kino się zakorzeniło, i nikt zapewne się nie spostrzeże, jak wkrótce stanie się niechybnie czemś neodłącznym, ściśle związanym z całym systemem nauczania i wychowania.

Oto parę miesięcy temu nadeszła wiadomość: W Niemczech wprowadzono obowiązkowe kino, jako „pomoc szkolną”. Już wiele szkół posiada własne aparaty projekcyjne a wypożyczaniem filmów naukowych i rozrywkowych zajmuje się specjalna wytwórnia, pod kierownictwem ministerstwa oświecenia. Skąd wzięto na to fundusze? zapyta każdy, który choć trochę jest obeznany ze stroną finansową kinematografii. O-tóż złożyły się na to

### 20-teniżowe opłaty roczne.

którymi opodatkowano wszystkie dzieci, zarówno ze szkół średnich, jak i po wszechnych.

Z tych niewielkich opłat uzyskano po każdą sumę. Resztę, która brakowała dolożono w formie subwencji.

U nas sprawa kina, jako pomocy w nauczaniu nie stoi jeszcze na odpowiedniej wysokości. Kino dla dzieci jest narazie rozrywką, której nie wszystkie i niezbyt często zaznają. W szkole, która posiada aparat projekcyjny wykle oprócz niewiele wartościowych krótkometrażówek nie ma co wyświetlać. Dla tego też w większości szkół pokutuje dotychczas przestarzały system zw. przezroczy, które nie interesują już wcale dzieci, stających się z kinem prawdziwym i filmem.

Gdzie tkwi zasadniczy błąd, że kino dla dzieci nie stało się jeszcze „chlebem powszednim”? Trzeba zacząć od początku; po pierwsze niema polskich wytwórni, które robiłyby filmy dla dzieci i młodzieży. Sprawdzenie obrazów z zagranicy nie odpowiada z dwóch względów — materialnych (są za drogie) i lokalnych (obce polskim dzieciom ośrodki zainteresowań i wzruszeń). Po drugie niema odpowiednich kin. Kina „dla dorosłych” wyświetlają czasem

### jakieś „Filipy i Flapy”,

albo cwojbojskie, czy pirackie filmy, sądząc, że utrafiły w sedno zaciekawienia młodzieży. Młodzież na te obrazy chodzi, bo niema przecież lepszych. Ta jednak uczęszczająca gromadka stanowi małą kłębik zaledwie odsetek wielkiej armii dziecięcej, która również pragnęłaby jakiejś rozrywki, ale której na to nie stać. Bo przecież bilety w zwykłym kinie dla starszych są odpowiednio drogie. Dla wielkiej zatem rzeszy dzieci pozostają jedynie kina, gdzie mogą pójść całą klasą, albo bezpłatnie, albo za groszową opłatą.

Ci, którzy obserwują przyplwy dzieci w kinie, stwierdzają z zadowoleniem zmiany, jakie zachodzą w ich zachowaniu. Przeciętnie każde dziecko ze szkoły powszechnej bywa w kinie od 6 do 8 razy rocznie. Niesłychana wprost różnica uwidacznia się w zachowaniu tych, które znajdują się w lokalu rozrywkowym po raz pierwszy i tych, które są jego

### stałymi „bywałcami”.

W ten sposób jeden z celów, wysuwa-

nych przez inicjatorów kina dla dzieci — kultura życia codziennego — stopniowo jest realizowany.

Niema u nas publikacji, któreby mówiły o dydaktyczno-wychowawczo-estetycznych wartościach kina dla młodzieży. Niema też jeszcze w społeczeństwie całkowitego zrozumienia dla jego potrzeby. A przecież film przemawia do dzieci i kształci je niekiedy lepiej od najlepszych pedagogów.

To, co nie daje się wytłumaczyć słowami, staje się natychmiast zrozumiałe kiedy się to widzi na filmie, w formie plastycznej i jasnej. Iż trudnych zagadnień z różnych dziedzin nauki — fizyki, chemii, przyrody, geografii, historii — stają się łatwymi z chwilą wyświetlenia na ekranie.

— „Mówi się na lekcji geografii o jakimś kraju, a na lekcji historii o panowaniu jakiegoś króla, na lekcji przyrody — o zwierzętach. — Żeby nam to wszystko pokazać! O ile lepiej byłoby to zapamiętać! O ile byłoby to ciekawsze!” — mówią często dzieci, uczęszczające do kina.

Lecz film dla dzieci nie tylko powinien być traktowany jako dopełnienie, ułatwienie nauki szkolnej, ożywienie suchych, często niewzbudzących zaim-resowania lekcji. Film dla dzieci musi być również

### odpowiednią dla nich rozrywką.

Ludzie, którzy znajdują się w ciągłym zetknięciu z działalnością szkolną, odczuwają ją doskonale nurtującą w niej potrzebę chociażby chwilowego rozświetlenia ciężkiego życia codziennego. W tak trudnych warunkach te dzieci, warunkach, tak posępne mają życie, że doprawdy należy im się od czasu do czasu rozrywkę — owe dwie godziny, które im muszą się karmić przez miesiące szarego, monotonna życia.

Gdyby nie kino — już dawno uciekłbym w świat — zwierzył się 12-letni chłopak. Tak smutno jest w domu i w szkole.

Dzisiaj już coraz mniej osób upiera się przy zdaniu, że kino dla dzieci jest czemś, co — owszem — może istnieć, ale bynajmniej nie jest tak nagląco konieczne.

Bo dzisiaj już zwłaszcza pedagogicy i wychowawcy, zdają sobie doskonale sprawę z roli, jaką kino teraz odgrywa

odgrywać będzie w życiu dzieci. Nie wiele zapewne potrzeba będzie czasu, by przekształciło się ono na współczesny, nieodzownie potrzebny w wychowaniu młodego pokolenia.

M. P.

# SEPY W WALCE Z EPIDEMJĄ DZUMY SĄMUTNY LOS ZDOLNEGO ARCHITEKTA.

W Wiedniu bawi obecnie kapłan Lamberto Radogna, który zasługuje istotnie na miano nowoczesnego „Latającego Nolenra”. Przybył on bowiem w ciągu lat wszystkie ocean i miał sposobność poznać, jak nikt inny,

tajemnicę egzotycznych krajów. Jego opowieści prawdziwych zdarzeń są zaiste bardziej fantastyczne aniżeli zmyślone przygody, opisywane przez Jacka Londona.

## Z ZIEMI HUCULSKIEJ



Po nabożeństwie w cerkwi w Wrochocin

## STOSUNKI W MEKSYKU.

# 333-ch kapłanów

na 15 milionów mieszkańców.

Przebywający na wygnaniu w San Antonio w Texas arcybiskup Morelii Mgr. Ruiz Flores delegat apostolski na Meksyk, ogłosił ostatnio na podstawie źródeł urzędowych ciekawą statystykę duchowieństwa katolickiego, dopuszczonego oficjalnie do duszpasterstwa w Meksyku. Według tych danych na przeszło 15 milionową ludność Meksyku zezwolono tylko 333 kapłanom sprawować funkcje religijne.

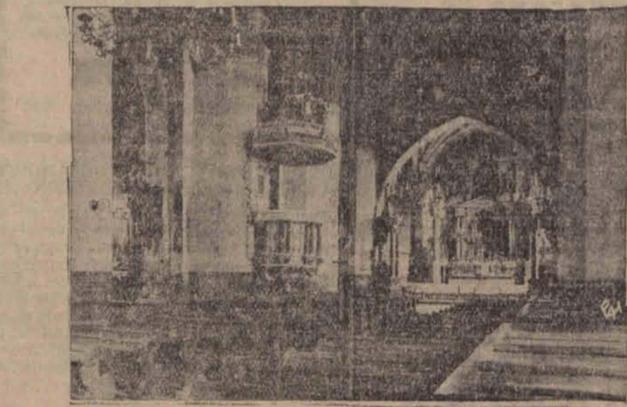
Praktycznie biorąc, i ta liczba nie odpowiada rzeczywistości, albowiem w szeregu stanów, jak Nuevo Leon, Michoacan, władze miejscowe wielu kapłanom podbiły pod różnymi pretekstami licencje, nie udzielając licencji nowych. Stosunkowo najlepiej przedstawia się sytuacja w stanie Morelos, gdzie jeden kapłan przypada na 3.318 osób, gorzej w stanach San Luis Potosi

(14495), Nuevo Leon (14920), Guanajuato (25.000), Jalisco (25.104), Mexico (29.120), Michoacan (31.769), Nuyarit (35.545) w okręgu związkowym (49.183) Puebla (50.018), Aguas Calientes (66.450), Coahuila (87.285), Hidalgo (113.400), Queretaro (116.827) i Burango (246.765). W stanie Oaxaca liczącem 1.082 tys. mieszkańców niema dziś, po wygnaniu biskupa Nunez w Zarate w listopadzie 1934, prawdopodobnie

ani jednego kapłana.

Pozostałe 14 stanów z ludnością ponad 6 milionów osób, nie posiadają kapłanów katolickich wogóle.

## Zabytki przeszłości na wybrzeżu polskiem.



Wnętrze starej fary puckiej. Widok na ośmiocenne filary, ambonę, główny ołtarz i po lewej modernistycznie wykonaną kaplicę św. Anny. Kościół pucki należy do najstarszych zabytków miasta i istniał już za czasów książąt pomorskich w wieku XIII-tym, imponuje gwiazdźcem zębrowanym gotykiem oraz wspomnianymi filarami. Świątynia pucka jest co do rozmiarów największym kościołem na całym wybrzeżu.

# KWIATY, JARZYNY I ZIOŁA

## wciągnięte w służbę Pani.

Trudno poprostu zliczyć te wszystkie pytania pań ze wszech stron nadchodzące, a które dotyczą głównie pielęgnacji twarzy. Dzisiejsza kosmetyka, stojąca zda się na najwyższym poziomie, może już w zupełności zaspokoić

wszelkie potrzeby.

Jednakże nie wszystkie panie mogą sobie pozwolić na pielęgnację cery w gabinecie kosmetycznym. Szczupłe dochody wykreślają niekiedy zupełnie tę rubrykę z du-

żetu domowego. Pozostaje więc jeszcze jedna otwarta droga, mianowicie pielęgnacja cery w domu, a która niekiedy wprost przeciwnie działają.

Zbyt ryzykowną jest rzeczą, aby robić mowany krem, czy inny środek kosmetyczny dopiero

wybadaną na własnej skórze.

Otóż jest jeszcze jedno rozwiązanie kwestji, a mianowicie najlepiej do podjęcia mania zdrowej i świeżej cery używać środków wypróbowanych i nieskomplikowanych. Tak jak ciało i krew, tak samo i cera naszego potrzebują dużo witamin. Dostarczyć możemy ich w jaknajwiększej ilości.

Poniżej podajemy kilka drobnych wskazówek, które napewno przyczynią się do pielęgnacji cery.

Oddawna już zaleca się tamponowanie twarzy sokiem poziomki moreli oraz innych jarzyn.

Zwłaszcza kosmetycy angielscy zwracają nader wskazane posługiwanie się naturalnymi środkami, które wnoszą do organizmu tak cenioną witaminę.

Zwykła marchew, przyniesiona ze sobą handlarzki, umiejętnie przyrządzona, według niżej podanego przepisu, może wy-

nieć

udelikatniać ją na waszą cerę. Teraz rozporządźmy już tylko marchewką — należy ją przed użyciem wrzącej na parę chwil do wrzątku, by zładogólnić. Potem, atarzyć na tarce, wycisnąć otrzymaną miąższ przez czystą gazę i odlać powstały sok.

Płatki czystej gazy, złożonej kilkakrotnie zanurzyć w spirytusie rozcieńczonym surowym żółtym, poczem namoczyć w soku marchwi, włożyć na twarz i położyć, podbródek.

Takie kompresy znakomicie odświeżają cerę i są mało skomplikowane w sporządzeniu. Sok marchwi można również zastąpić sokiem

ze świeżych pomidorów.

Jeśli chodzi o zachowanie cery jasnej i wspaniałą przysięgę odda następujący zabieg. Dobrze rozbite żółtko jaja mieszać z równą ilością surowego mleka, poczem końcami palców, umoczonych w powstałym płynie, uderza się lekko twarz.

Przemycie letnią wodą z mydłem po zabiegu jest konieczne i zrozumiałe.

Coraz bardziej zalecane są kremy z mlekczaka z ziół jako najskuteczniejsze w odświeżeniu skóry. Latem można sobie z łatwością sporządzić pewną masę samemu. Należy tylko przechodząc polem lubim, nie poprzestając na jego ogładaniu i wyciśnięciu jego soku, aromat, lecz również zebrać spory plon, aby wysuszywszy go poetycznie na słoneczku lub bardziej prozaicznie w piecu kuchennym, utłuc na miakki proszek w moździerzu.

Wsypany do pudełka, dopiero zimą wdychać się

za poniesiony trud!

Oto raz na tydzień weźmiemy z niego żelkę od herbaty, miesząc ją z taką ilością letniej przegotowanej wody, aby w połączeniu dał masę, którą rozsmarujemy po twarzy, a która ma działanie wybitnie łagodzące cerę.

Tak więc kwiaty, jarzyny i zioła zostają wciągnięte w służbę pań.

## PODSŁUCHANE

NIC DZIWNEGO.

Lekarz (trzymając chorego za puls): Pan jest zupełnie zdrow, pański puls bije regularnie, jak zegarek.

Pacjent: — Nic dziwnego, bo trzyma swój palec nie na moim pulsie, lecz na moim rącznym zegarku.

TROCHĘ INACZEJ.

Doktor: — Czy pani mąż wykonywał wszystko, co jej przepisałem?

Żona pacjenta: — Tak, panie doktorze, spełnia, ale z drobną zmianą. Zamiast brać przed każdym jedzeniem sześć pigulek i jedną łyżeczkę wódki, bierze on jedną pigułkę i sześć łyżeczek wódki.

DOSYĆ!

— Mój kochany, porzucisz panie pierosów, skoro się pobierzemy?

— Tak, moje dziecko.

— I przestaniesz pić?

— Tak, moja droga.

— Nie będziesz chodził na zebrania w czorne?

— Tak, moja kochana.

— I czego się jeszcze wyrzekniesz?

— Zamiaru poślubienia ciebie.

# Odświeżanie wyschniętej taśmy

na maszynie do pisania.

Pamiętać należy o tem, że obecnie taśmy do maszyn są tak farbowane, że farba winna dłużej przetrwać, aniżeli sama taśma.

Tymczasem zdarza się, że taśma w zupełnie jeszcze dobrym stanie, nie daje się już do użytku, dając pismo blade. Jak temu zaradzić? Nic trudnego. Lekko i równomiernie

### naoliwić taśmę

oliwa maszynowa, rozwijając i nawijając następnie na szpulkę kilkakrotnie całą taśmę, dzięki czemu uzyskuje się równomiernie rozproszanie oliwy na całej szerokości taśmy.

W ten sposób odświeżona taśma pra-

cuje w dalszym ciągu jak nowa.

Wyschniętą taśmę można częściowo zapobiec zakurzeniu maszynę po ukończeniu pracy (pożądane również i ze względu na zmniejszenie zakurzenia maszyn). Ponadto pozostawiając codziennie ten sam odcinek taśmy między szpulkami i narażony na szybsze wysychanie, unikamy wysychania taśmy co raz to na innym odcinku, zwiększając przez to czas jej użyteczności. Przez pisanie wyłącznie jedną a potem tylko drugą stroną taśmy (część górna i dolna) użytkowość taśmy przedłużamy o 30 proc.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypulkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Zwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski.